

DJABEŁ



Rok 45.

Nr. 7.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

W. KAPERA
Kraków, Stawkowska 24 Dom Xk. Emeryków.

poleca:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. Monogramy gotowe i do znaczenia. Torebki i paski. Portmonetki, portfele i papierośnice. Łańcuszki i sznureczki do zegarków i medalików. Lusterka, necesery i kasetki z przyborami oraz drewniane politurowane. Grzebienie, szczotki, szczoteczki, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata. □ Zabawki, gry towarzyskie i sportowe na każdą porę oraz kasety samogrające poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

Telefon Nr. 1428.

Płyty
Płyty
Papiery
Przybory
Rzyrządy
fotograficzne

krajowe i zagraniczne najświetniejszych firm: „Fos“ (Warszawa Kodak, Goerz, Lumiere, Jougla et cet.) — Po najtańszych cenach. — W największym wyborze.

Cennik bezpłatnie.

Warszawski skład przyborów fotograficznych

Kraków, ulica Szewska L. 2.

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE

POLECA:
SWOJE DOBOROWE PIWA.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych
pod firmą

K. RZAĆA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi

oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Obuwie nieprzemakalne
własnego wyrobu

do polowania
i dla turystów

z suchów angiel-
skich i skóry ba-
wolej, prawdziwie
nieprzemakalne,
za które się reczy.

„Hotel Narodowy“

Kraków, ul. Poselska 1. 22.

po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i na piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne. korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Kor. wzwyż.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

PATHÉFON

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek.

Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Koron 2.50 i 4.50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfte źródło dochodów dla Czyteln, Kólek i Gospod.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

KRAKÓW, SZEWSKA 22. Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62½ „	
1 „ 20 „ „ 125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „ 65 „ „ 62½ „	

poleca

A. Hawelka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze ½ Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefón 331.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 24, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyjnych, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materiałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urzędzona
Fabryka parowa wyrobów masarskich
w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i lososiwowe, sławne kielbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem.

PERFUMY, MYDŁA

Pudry, Kremy i wszelkie Artykuły toaletowe i kosmetyczne polecane i ogłaszane w pismach fachowych krajowych i zagranicznych

APARATY DO MASAŻU.

Mydło kwiatowe w kartonie 6 sztuk K 1.—.

Mydło toaletowe o bardzo silnych zapachach 1 kg. K 1'80.

Kręgle i kule ogrodowe.

BILE z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitujące kość słoniową.

Przybory bilardowe.

:: KALOSZE ::

oryginalne rosyjskie i amerykańskie — w największym wyborze.



OLIWA krajowa do różnych maszyn.

FARBY OLEJNE i LAKIEROWE DO PODŁÓG

MASĘ FRANCUSKĄ

polecają najtaniej

REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

poleca

Bieliznę damską i męską jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2.—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

PRIMA APRILIS.

Zwyczaj to przecież, jako świat nasz stary,
Od naszych dziadów początek wywodzi,
Że gdy nadchodzi dzień pierwszego kwietnia,
Jeden drugiego, jak potrafi, zwodzi.
Sądziłoby trzeba, że zato w dni inne,
Gdy nas przygniata powinności nawał,
Życie nam płynie normalnym już torem,
Jeden drugiego nie bierze na kawał.

Tak sądzić można, lecz nie jest w istocie,
Zupełnie teraz inaczej się składa,
Jak rok jest długi, z przyjemnością zwodzi
Pocziwy sąsiad, swojego sąsiada.
Doszło do tego, że dzisiaj ni słowom,
Ni czynom drugich człowiek nie uwierzy,
I to do wielkiej teraz polityki,
Jak wiemy dobrze dziś wszyscy, należy.

By prawdę mówić wystrzegaj się pilnie
Zwłaszcza, gdy na tem nie masz interesu,
Owszem szkljij zawsze i wszędzie gdzie możesz,
Bo tylko prawda narobi skwersesu.
Otwarcie rzeknę, a przyznasz mi rację,
Prawda, to frazes dzisiaj czczy i pusty,
Sądzimy zresztą, że tak się już składa,
Że dotąd z prawdy nikt nie stał się tłusty.

Dzień pierwszy kwietnia, u nas, jak rok długi,
Czy głowa w górze, czyś zgięty w pokorze,
Zwodzimy się wzajem dziś na każdym kroku,
Jeden drugiego, naciąga gdzie może.
Ale się temu chyba nikt nie dziwi,
Gdyż się utarło już od latek wiele,
Że u nas w kraju, jaki rok jest długi,
Pierwszego kwietnia, czyli zwodziciela!

Centralny Bank  **Ústřední Banka**

Ceských Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKLADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115,000,000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4⁰/₀ do 4¹/₂⁰/₀

Kasa i Kantor wymiany
otwarte są przez cały dzień

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór
bez przerwy.

Do JE. Ks. Biskupa Krakowskiego.

Djabel na końcu do Ciebie przychodzi
Zrobiwszy miejsce tym, co biegli
[z 1 rzodu —

Nie z kłamstwem w uszach, ale z stałą
[wola
Służby dla dobra wiary i narodu.

Zdała od zgrai pochlebców fałszywych,
Co pragną zyski wyciągać z Kościoła,
Stajem w tych gronie, co przed swym
[Pasterzem

W myśl obowiązku chylą swoje czoła.

Następco wielkich katedry włodarzy!
Na twoich zadań świątobliwych progu
Życzym Ci szczerze: stań się serc
[Rybakiem,

Wielki ich połów złóż w ofierze Bogu.



WICEK SOCYALIK.

Znowu ci psiokrew burzuje są zamach na szczyńście narodu robiący. Oberfinancwach Zaleski urypał kuaflaka ¹⁾ i kce psiokrew żgac zatracony znieść amba, terna, ekstrakto i jensze pokrzywdzonego preletarjatu przyimności. Ostało ci c'łopie w dolinie parę kilka dych albo gąsek ²⁾, toś se je niósł do gudłaja i postawił na bryńskom, praskom albo jenszom loteryję. Jużeś miał psiokrew przyimność bez to samo, coś był myślący na chture lumera stawiający. Kombinowałeś, co ci sie śniło, abo twoj brzanie, abo strugałowi ³⁾, abo podbipięcie ⁴⁾ z przeciwka, abo jenszemu przyjacilowi poletycznymu — i miołeś okrutną frajdę w onyj kumbinacyi. Śniła ci sie sikora ⁵⁾, toś walikł ambo na 12 i na 60, śnił ci sie ul ⁶⁾ abo stara baba, toś stawił ekstrakto na 13, — Lyo abo

¹⁾ ruszył konceptem, ²⁾ dziesięciocentówek lub pięciocentówek, ³⁾ stróżowi, ⁴⁾ szewcowi, ⁵⁾ zegarek, ⁶⁾ koza.

German to austriackie 25, rada mijska to 7 (od sidmiu boleści), poletyka galicyjska to 77 (dwa razy od sidmiu boleści), gudłaj to 3 abo 8 (niby to psiokrew pejsy), Ignac to 10 jako za dziesięciu obstoi, graba to 5 (palice), cybuchy 11, Jan Kanty to najwinkszy lumer bo 90, eleutyryk 9 (trzy po trzy), etecera, etecera. A potym' miołeś drugą frojdę chłopie o tych lumerach psiokrew gadający i szczyńścia oczekujący. Co prowda to ino roz na kielka lat wygrałeś jaką pipę ¹⁾, a dwa abo trzy razy na miśiąc cwancygiera z dziurką, ale miołeś zawsze nadzieję, co lumera wynda, co wygrosz kilkaset fajgl, sprawisz se nowy szabaśnik i czerwona krawatę, zafundujesz brzanie u Hawyłki fiśtoklona z morskim rakiem i urniesz sie jak cztery dziwki. A bez nadziei psiokrew na szczyńście, to całe życie jezd psiokrew guzik.

I ona szczęśliwość miedzynarodowo towarzyską kce nam ten oberfinancwach buchnać, a na to mjsce lo burżujów jakaś ci psiokrew klasyczną loteryję założyć. Peda, co burżuje są głupsiejsi i co ich wincyj klasycznie naciągnie. A najwincyj poliga na burżujskich brzanach, jako że som do wszelakiej psiokrew namintności ochotne i stawiać lubiące. Ale i my psiokrew mamy swój rozum i ocyganić sie psiokrew nie damy. Taka ci ósymka klasyczna bedzie kosztowała na miśiąc pińć fajgli — lotygo już tera zawiąujemy psiokrew spółę czyli (jak to dziś uczenie pedają) kuperacyę. Naliż ci psiokrew do niej już: jo, Ferdyk, Makolągwa, Mańka od parzypyska ²⁾ z Grandu, Bolik, Franka z Bolikiem na tę zimę żeniata, Kuba kanalarz i jensza jeszcze psiokrew oleandrowa arystokracya. Razem w kupę bedemy hoppy składający i na kuźdy ciąg stawiający. A jak ci hauptrefyra wygromy, to pokozemy psiokrew burżui perskie oko.

Żydzie, dej psiokrew blachę i przystąp z nami skisiu do spóły, bo to psiokrew gudłajskie szczyńście zawsze pewniejsze jak katolickie.

Bratnia zgoda.

Gdy Niemcy podstawiają Czechom [w Śląsku kłode
Wołają do nas „bracia“: „zróbmy [z sobą zgodę.
„By nie było zaś żadnych powodów [do zwady
„Dwie Rady Narodowe podpiszą [układy“.

¹⁾ piątkę. ²⁾ kucharza.

Oto *paragraf pierwszy*, dowód dobrej [woli:
„Ponieważ, jak wiadomo, Polacy są [goli,
„Więc chętnie poniesiemy trudy i mo- [zoły,
„By w ich gminach założyć nasze [czeskie szkoły.

Paragraf drugi taki: „Polscy robotnicy „Przychodzący z Galicyi, są to ludzie [dzicy,
„Więc ażeby ich podnieść ze stanu [natury
„Chętnie do naszej czeskiej przyjmiam [ich kultury.“

Paragraf trzeci mówi: „Polskiej im- [potency
„Na Śląsku jest przyczyną brak inte- [ligency,
„Więc będziemy osadzać gdzie się tylko [zdarzy
„Vencliczków inżynierów, prawników, [lekarzy“.

Paragraf czwarty wreszcie: „Nasze [czeskie holki
„Niech idą za Polaków, a za Czechów [Polki,
„Byle tylko wyniki małżeńskiej czułości „Zostały zapisane do czeskiej ludności.“

Gdy ten układ podpiszą zgodnie obie [strony
Śląsk od naporu Niemców będzie [ocalony,
A za lat kilkadziesiąt z Floryańskiej ulicy Będzie tylko mil dziesięć do... czeskiej [graniczy.

Parszywe owce.

Na zjeździe demokratów leowo-germanowych postwiono wniosek, aby w programie stronnictwa zaznaczono, że „wychowanie młodzieży winno być oparte na gruncie narodowym i religijnym“.

Kiedy wystąpiono przeciw temu drugiemu „gruntowi“ — rozwinęła się dyskusya, w której obrońcy wniosku stanęli na punkcie... utylitarnym.

P. Ostrowski nazwał wychowanie religijne kwestją prywatną.

P. Bandrowski zastrzegł się przed wstecznictwem.

P. Federowicz oświadczył się przeciw utylitaryzmowi, a za „ideowością“ programu.

Tegoż zdania był p. Kosobucki. Czterej ci panowie należeli do tych, co przed miesiącem pierwsi biegli na wyścigi ze złożeniem hołdu JE. biskupowi Sapieżu.

ZYGMUNT ŚLIMAROWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
(obok głównej trafiki) :: (obok głównej trafiki)

POLECA:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, Żakiety włóczkowe, Pończochy, Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy).

Do JW. biskupa Wałęgi.

Żeś potępił brudne drogi,
Deprawacę ludu,
Będziesz wygnan z dyecezyi
Przez rycerzy brudu.

Takie losy cnych pasterzy
Nie nowiną wcale, —
Już to dawno uprawiali
Niemcy i Moskale.

Nad kościołem biednym polskim
Czarna chmura stoi...
Wróg się nad nim ciągle znęca,
Gnębnią go i swoi.

Mimo to nie wątmy nigdy
W Opatrzności rękę
Przyjdzie czas, że się rozbije
Zło o Boską mękę.

Admirał.

- Panie hrabio, czy ten jegomość
ze wsi to pański rządcą?
- Nie, to jest mój admirał.
- Jakto admirał?
- No tak, bo on dwa razy do roku
przeprowadza mi flotę do Krakowa.

Gmina m. Rzeszowa wydała jedno-
razowo 2000 koron na obiad dla JE.
Bilińskiego.

Ciekawa rzecz, ile ta gmina wydaje
rocznie na obiady dla biednych.

Jeden z przejeżdżających przez Kra-
ków w pierwszych dniach marca za-
uważył, że w naszym mieście mało się
spotyka brzydkich kobiet. Nie wypro-
wadziliśmy go z błędu, zatrzymując
w tajemnicy, że właśnie w tej chwili
sufrażystki krakowskie „deputowały“
do Wiednia.

Po uchwaleniu „ulicy trzech wie-
szców“ (Mickiewicza, Słowackiego
i Krasińskiego) zamierza Rada miej-
ska utworzyć równoległą do niej „ulicę
trzech mieszczan“ (Kosobuckiego, Pe-
rosia i Federowicza).

Na Wilusiu czapka gore
Więc, by dyabli go nie wzięli,
Wciąż wędruje w różne strony
Poszukując przyjacieli.

Lecz choć znalazł ich garść sporą,
Humor srodze ma zepsuty,
Bo go straszą w dzień i w nocy
Wciąż angielskie te dreadnaughty.

Ba! na lądzie jest on chwałtem
Może po nim śmiało stapać,

Lecz na morzu inna sprawa,
Można brzydko się ukapać.

A nuż wówczas przyjaciele
Nie nadążą w samą porę?
Może Jena być na morzu...
Na Wilusiu czapka gore.

Pan Pranger sekretarz generalny ban-
ku austro-węgierskiego, zapowiedział
zmniejszenie kredytu dla banków gali-
cyjskich, ponieważ pożyczają pieniądze
na „piękne oczy“. Pan Pranger popełnił
omyłkę, ponieważ u nas banki udzie-
lają nie na „piękne oczy“, lecz na
„ryże brody“.

Pp. Długoszowi i Hupce polecamy
przeczytanie aforyzmów Fryderyka II.
Znajdą między nimi i taki: Mann soll
die Canaillen brauchen, aber nicht
aestimiren.

Najnowsze bilety wizytowe.

IGNACY DASZYŃSKI

kandydat na prezesa Koła polskiego

MICHAŁ BOBRZYŃSKI

p. o. papieża galicyjskiego

KOST LEWICKI

dyrektor orkiestry ukraińskiej

ERNEST BANDROWSKI

pensjonowany prezes demokratów
krakowskich

JULIUSZ LEO

germanizator magistratu

Radcy Peroś, Federowicz i Beringer
udają się na biegun południowy dla
rozpatrienia się o ile odkryte tam
grunta dałyby się użytkować na cele
parcelacyjne. Z powodu panującej tam
niskiej temperatury, zabierają ze sobą
kołdrę watowaną, pożyczoną z „Po-
chodu na Wawel“. Kołdra ta (jedna
z wielu) długa jest na 10 metrów
a gruba na pół metra, stąd wystarczy
zupełnie do przykrycia się całej wy-
prawy.

Zawiedziona próba.

W biurze radość nielada,
Bo wakuje posada
Ucieszone tam każdy ma lice;

Żeńska praca dziś tania,
Więc pryncypał się skłania
Przyjąc cudną, jak anioł, dziewicę.
Nic robota nie straci,
Pracownicy żonaci,
Każdy własną ma żonę i chatę;
A wszak czasem p zyjemnie
Spojrzeć w pięknych ócz ciemnię,
Niż na gęby wciąż patrzeć wąsate.
Przytem taniość na względzie,
Wszak zgorzenia nie będzie...
Rozumował po cichu pryncypał;
Rój biurowych wąsaczy,
Myślał tak, czy inaczej,
Lecz się żaden przed szefem nie wsypał.
Nastąpiło przyjęcie.
Dziewczę orze zawzięcie,
O urodzie swej myśli niewiele...
Żaden flirt jej nie w głowie,
Aż się dziwią panowie
Pracownicy z swym szefem na czele.
Wtem jednego dnia rano,
Gdy do pracy siadano,
Przyszła raptem do biura szefowa,
Ot, na moment jedynie...
Przyjrzała się dziewczynie
I usiadła nie mówiąc ni słowa.
Dziewczę widać jej wzorem,
Gdyż dopiero wieczorem
Maż ją zawiódł do domu pod żebra,
Lecz na drugi dzień rano,
Gdy do pracy siadano
Punktualnie przybyła jak febra.
Odtąd, gdyby najęta,
Dni powszednie i święta
Do wieczora przepędza w kantorze...
Maż się krzywi, boć trudno,
W domu nieład i brudno
Znosi długo, nareszcie nie może.
Wzywa dziewczę raz drżące,
Za trzy płaci miesiące
I bezwzględnie uwalnia z posady.
— Panie! w czymże ma wina?
Płacze biedna dziewczyna,
„Do dymisiy wszak niema zasady!
Przecież siedzę kamieniem...
A szef na to z westchnieniem:
„Pani pilność mnie właśnie oburza!
Siedzi pani skulona,
Lecz wraz z panią i żona,
To zaś dla mnie już klęska zaduża“.
— Poszło dziewczę nieboże,
Posmutniało w kantorze
Pozostała brać męska biurowa...
Nie czekając wieczora
Znikła gdyby kamfora
Wnet za panną i pilna szefowa.
Szef zaś wzorem mazgai,
Gdy mu teraz kto rai
Pracownicę przystojną i młodą,
Czuje zaraz ból nerek,
Blednie jako papierek
I święconą się żegna wraz wodą.

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym me-
dalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**

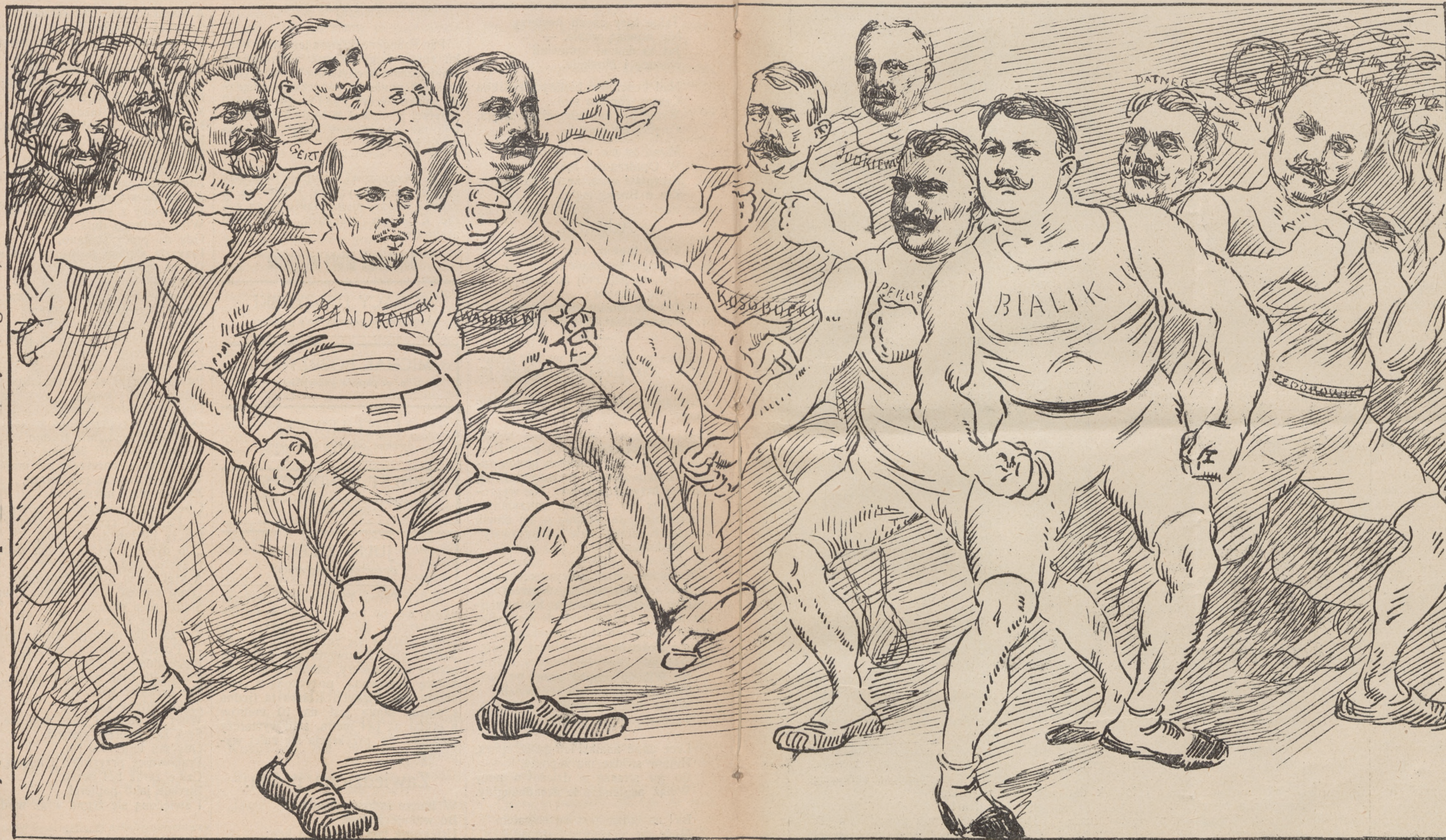
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficyała policyi
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dę-
bowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

Karol Jarosz przedtem Zimler i Spółka Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329

poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań.**

Fabryczny Skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej i bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i t. p. Trykoty damskie niciane, wełniane i jedwabne. — Przyjmuje zamówienia na kompletne wyprawy ślubne

Karol Jarosz, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.



**W demokratycznym cyrku krakowskim
Dwie się atletów partje stworzyły,
Nawet na występ jeżdżą do Lwowa,
Aby tam swojej próbować siły.**

**Zwycięzka strona weźmie w nagrodę
Kilka synekur, dobrych posadek,
A zwyciężonym pokaże figę
I wypnie na nich laskawie oko.**

**Żydzi w odwodzie stają stron obu
Tu i tam łącząc swoje nadzieje,
Miasto ponosi koszta tej walki,
I tylko stańczyk szczerze się śmieje.**

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze załobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, ponoczochoy, woalki, szale gazowe i jedwabne, zaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.
poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Tryumf biurokracji magistrackiej

(czyli straszna historia o duplikat psiej marki).

Jak świat długi i szeroki starają się o to sfery miarodajne, aby raz zerwać już z obrzydliwą biurokracją, która utrudnia tylko normalny tok najdrobniejszych i najbłaższych nawet spraw. Celują w niej nasze władze rządowe, nie ustępują im jednak ani na jotę i autonomiczne, ot, kiedyś dla statystyka będzie stanowiło wdzięczne pole popisu obliczenie, ile schodów przeszedł, ile czasu stracił i ile biur magistrackich odwiedził obywatel miasta Krakowa, który dla swego pieska chciał się wystarać o taką bagatelkę, jaką jest duplikat marki.

Posłuchajcie więc państwo owej historii. Długa jest wprawdzie, tak jak moje zabiegi w tej sprawie, ręczę jednak głową, że w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach oparta na szczerzej prawdzie.

Wiadomo powszechnie, że celem ułatwienia spisu psiej ludności miasta Krakowa wraz z gminami już przyłączonymi, a zarazem zasilenia kasy miejskiej jakim takim fundusikiem, zaprowadzono tak zwany podatek od psów. Właściciel płaci rocznie po dziesięć koron od sztuki szczekających czworonogów, a piesek jego otrzymuje za to piękny znaczek, który ma nosić na szyi, zwłaszcza przy wszystkich publicznych występach, gdyż inaczej może się dostać w ręce pana Bilińskiego z Grzegórzek, a ten nie żartuje...

Zaznaczyć muszę z uznaniem iż pomiędzy psim rodem kwitnie, jak nigdzie indziej, idea demokratyczna, wszystkie wobec prawa są sobierówne. Niema marek złotych, srebrnych, żelaznych, każdy piesek bez względu na to, czy jest własnością pana hrabiego, czy wyrobnika, ma jedną i tę samą odznakę.

Zdarza się jednak, że psina zgubi czasem ową ozdobę, czasem mu ją zaś ukradną, gdyż do przemysłu krajowego należy także niekoncesyjonowany handel psiami markami.

W danym wypadku musi się człowiek postarać o duplikat dla swego ulubieńca, a z iloma to trudnościami jest połączone, łąciao każdy z Czytelników pozna z dalszego ciągu niniejszego opowiadania.

* * *

Posiadam i ja pieska, na imię mu Fiduś.

Psina jest bardzo dobrze wychowana i prowadzi się bardzo moralnie,

czasem jednak na wiosnę zapomina o zasadach, które z takim trudem wszczepiłem w jego serce... W owym czasie spędza często dni i noce poza domem, wraca zablocony, pogryziony i często bez kagańca, obróży i marki, choć uważamy w domu, by wychodził na ulicę zawsze eleganako ubrany, według ostatniej psiej mody.

Onegdaj wrócił z takiej nocnej wycieczki w stanie pożałowania godnym i jakby zrozumiał sam karygodność swego postępków, starannie schował się pod łóżko, skąd nie chciał wyjść w żaden sposób, choć uroczyście oświadczyłem, że mu przebaczam tę płochość.

Nazajutrz, około wpół do dziesiątej, postanowiłem się udać do pałacu Wielopolskich do tak zwanego „psiego referenta“ i załatwić sprawę. Sądziłem, że w tym czasie będzie miał najwięcej czasu, niedługo więc zabawię, a spieszyło mi się za interesami do miasta.

— Czem mogę służyć? — zapytał grzecznie, gdym wkroczył do jego biura.

— Prosiłbym o duplikat marki dla psa mojego, Fidusia! Pan go zna, to ten, co z pańską suczką tamtego roku...

— Proszę się streszczać! Czas jest drogi! Ma pan poświadczenie zapłacenia podatku..?

— Służę!

— A poświadczenie komisarsza obwodowego, że psu rzeczywiście markę skradziono?

— Nie wiedziałem, że to potrzebne! Sądzę, że wystarczy jeżeli o tem zapewnię pana najsoleńniej!

— Bardzo żałuję! Ja panu wierzę osobiście, ale ustawa wymaga dowodów...

— Komisarz urządza dopiero między jedenastą a dwunastą, a teraz niema jeszcze dziesiątej.

— Niech pan idzie na planty, bardzo miłe powietrze, albo na bombkę... To panu dobrze zrobi.

Poszedłem za drugą radą. O jedenastej byłem w biurze pana komisarsza obwodowego już w innym budynku i czekałem na swą kolej, gdyż zastałem mnóstwo interesantów.

Punktualnie o dwunastej pan komisarsz skończył urzędowanie i oświadczył:

Reszta popołudniu, między godziną piątą a szóstą. Teraz nie mam czasu... idę na komisję...

Ha! Trudno! Czego człowiek dla swego psa nie zrobi!

Popołudniu zjawiłem się w biurze z powrotem...

— A pan czego mnie tu nachodzi?... Widziałem pana już rano!...

— Nie mogłem się doczekać kolei... Prosiłbym o poświadczenie, że mój piesek zgubił markę...

— Skąd ja mogę o tem wiedzieć?... Ja za pańskim psem nie chodzę! Proszę go tu przyprowadzić, przesłucham go protokolarnie...

— Kiedy dopiero wrócił z wesela i jest bardzo zmęczony...

— W takim razie machniemy, panie dzieju, protokolik!..

Stało się, jak powiedział. Po półgodzinie załatwiliśmy formalności, posiadałem w ręku urzędowy dowód, że jestem właścicielem psa, prowadzącego się moralnie i opłacającego miejskie podatki, że ten piesek miał markę, że ją zgubił i nie znalazł, że wogóle nie zachodzą żadne przeszkody urzędowe, by nie miał otrzymać duplikatu.

Dowody te, zdobyte z takim trudem, zamknąłem zaraz do kasy wertheimowskiej, by je uchronić przed zniszczeniem lub zaginięciem. Fiduś, mądry psina, jakby wiedział, że to chodziło o jego skórę, całą noc nie odstąpił od kasy i nikomu z domowników nawet zbliżyć się do niej nie pozwolił.

Rano powędrowałem znowu do pana referenta Nr. 1.

Wręczyłem mu dowody, przesłuchany zostałem ponownie i otrzymałem pozwolenie na wydanie duplikatu za opłatą czterdziestu halerzy, które mam złożyć w kasie miejskiej.

Maszeruję więc do kasy. Tutaj jednak dowiaduję się, że muszę najpierw poszukać drugiego psiego referenta, który mi wystawi odnośny certyfikat.

Znalazłem go wreszcie, ponieważ jednak zajęty był pisaniem listu do narzeczonej, czekałem cierpliwie maleńkie półgodzinki, nie mogąc nawet usiąść, gdyż magistrat krzesel dla stron nie uznaje, a nie chcąc mu przeszkodzić w urzędowej czynności.

Dzięki Bogu i tu mi się poszczęściło. Formalność załatwiłem bez trudności i bogatszy o jeden jeszcze dokument powróciłem do kasy.

Stąd wskazano mi drogę jeszcze do pana kontrolora, który musi mi zalikwidować ową czterdziesto halerzową należność... Stało się jak, ustawa wymaga, po raz trzeci zjawiłem się w kasie, zapłaciłem należność, oddałem dokumenty, które osiągnęły już wagę kilogramową i otrzymałem nareszcie duplikat marki!...

Odetchnąłem!

Prosto z magistratu popędziłem jak strzała do domu, kryjąc w kieszeni

NOWOŚCI
WIOSENNE
DLA PAŃ

poleca

Józef Pietsch
 Magazyn towarów bławatnych i płócien
 Kraków, ul. Szewska L. 2.
 Próbkę wysła się franco.

ów skarb drogocenny, którego zdobycie tyle mnie trudów kosztowało! Chciałem w pierwszej chwili jechać tramwayem, poszedłem jednak piechotą, by być prędzej.

Fiduś, poczciwa psina, gdym wszedł i pokazał mu markę, skoczył ku mnie jak szalony, szczekając i wyjąc z radości i liżąc me ręce... Poczciwe psisko widocznie instynktem swym przeczuło na ile mnie naraziło chodzenia i różnych kłopotów i przykrości.

A ja, odpocząwszy sobie należycie w zaciszu domowego ogniska, opowiadałem swe przygody, które oby były ostrzeżeniem dla właścicieli psów i świadectwem, jak urzędy autonomiczne komplikują samochcąc swe czynności, utrudniają je sobie i niepotrzebnie robią „złą krew“ wśród interesowanej publiczności!...

Telegramy z dnia 1. kwietnia.

(Aparatem bez drutu).

Wiedeń: Prezydent Leo mianowany został ministrem marynarki. Stanowisko prezesa Koła Polskiego obejmuje Daszyński, który wraz z towarzyszami swymi wstępuje do reprezentacji polskiej we Wiedniu. Budowa kanałów zapewniona, porozumienie polsko-ruskie na najlepszej drodze. Ukraińcy wymagają jedynie zaprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego w Galicji wschodniej i zachodniej, przesiedlenia Polaków na zachód, założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie i osobnego kryminału w Stanisławowie, mającego nosić odtąd imię Mirosława Syczyńskiego. Namiestnik i marszałek mają być wybierani przez plebiscyt ukraiński.

Petersburg: Jak stwierdzono urzędowo, w całej Rosji niema już ani jednego intendanta-łapownika, gdyż wszyscy siedzą w kryminale. Damazy Macoch powołany został na prokuratora najświętszego synodu, Kozłowska-Macochowa zaliczona w poczet dam dworskich.

Wiedeń: Urzędowa gazeta donosi że radca Stuckart przy sposobności pobytu w Krakowie, gdzie śledził za oszustami biletowymi, wykrył także morderców z ulicy Szlak, których krakowska policja dotąd tak energicznie wynaleźć nie potrafiła. Komisarz Krupiński ze zmartwienia przenosi się do Rady powiatowej, dyrektor Flatau posiwiał.

Lizbona: Ex-król Manuel oświadczył, iż na lato obejdzie się bez Portugalii nie chciałby zresztą trząść nią tak ze

strachu, jak jego kolega na tronie, król Alfons.

Kraków: Od tygodnia nie było żadnej większej katastrofy budowlanej. Miejskie budownictwo ogromnie zaniepokojone.

Rzym: Stosunki w Trypoli nie poprawiły się zupełnie, o Turkach, Arabach i Beduinach ani słycho, wszędzie, gdzie spojrzysz, sami Włosi. Duch we wojsku znakomity, niestety niema się z kim bić, gdyż nieprzyjaciele czmychnęli ze strachu, gdzie pieprz rośnie.

Konstantynopol: Włochów w Trypolisie ani na lekarstwo! Ci, którzy zostali, to albo już nieboszczycy, albo sturczeni. Jenerał Caneva zakłada harem, z którym będzie objeżdżał większe miasta Europy. O wybuchu min w Dardanelach ani mowy, gdyż albo ich niema, albo są zepsute.

Bochnia: Z okazji spodziewanego przejazdu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa wyczyszczono po raz pierwszy od lat ośmnastu rynek miejski. Podobnej uroczystości nie pamiętają najstarsi obywatele.

Kronika krakowska.

(Prima Aprilis. — Jak różni to pojmują. — Kto kogo wykiwał. — Przygotowania przedświąteczne. — Kupno Woi Justowskiej. — Co się dzieje z demokracją. — Spory w jej tonie i różne ciekawe wnioski i uchwały. — Zyczenia).

Wielki post się kończy, zbliża się *prima aprilis*, a potem święta, które po raz pierwszy obchodzić będziemy uroczystej niż zazwyczaj, gdyż pan prezydent rozszerzonego Krakowa jest już prezesem Koła Polskiego, a maluczko, i ujrzymy go wstępującego na fotel ministeryalny w wielkiej chwale i majestacie. A radość tem będzie powszechniejszą, iż prawie równocześnie wypadają święta *Pejsach*, więc i demokraci moźeszowego wyznania cieszyć się będą razem z nami

Święty Józef nie dopisał tak, jak po inne lata, małżeństw było bardzo niewiele (tłumaczyć to można ciężkimi czasami), tańcowania także mniej niż zwykle, (następstwa karnawałowego „przefikania się“). Także *prima aprilis* przeszedł jakoś spokojnie. Zwodzono się, według zwyczaju uświęconego tradycją, ale to branie bliźniego na kawał, uprawian: u nas jak rok długi, zupełnie nam już spowszedniało, przyzwyczailiśmy się tak doń, iż stało się prawie drugą naszą naturą.

Proszę tylko wspomnieć o obietnicach naszych posłów, radców miejskich, a choćby samego pana prezydenta. Czy nie jest to najordynarniej-

sze w świecie branie ludzi „na kawał“? Obiecuje się niestworzone rzeczy, aby potem pokazać figę! Odczuli to już na swej skórze gminy przyłączone, odczują jeszcze nieraz i nie sto razy...

Gdy two zono Wielki Kraków, pan prezydent, przyznając się do ojcowstwa projektu, oświadczył wyraźnie, iż wszystkie swe siły i zdolności poświęci miastu, to samo powtórzył, gdy contra Aron Gajer i dr Nartowski ubiegał się o mandat do Rady Państwa.

Byliśmy pewni, że pan Leo, zostawszy posłem, co pochlebiło ambicyi każdego Krakowianina, mogącego się poszczycić takim prezydentem, większość bodaj czasu poświęci miastu, pokazało się jednak, że on ma daleko wyższe aspiracye, a poselstwo i prezesu Koła uważa tylko za etapy w drodze do fotela ministeryalnego.

Daj mu tam Panie Boże jak najlepiej, jeśli jednak energię swą chce wyładowywać w stronę Wiednia, niech nie zajmuje innym miejsca, ale najrychlej wyprowadzi się z pałacu Larysza. Na to czeka i pan Doboszyński, i pan Bandrowski i pan Jan Kanty Federowicz, nawet pp. Wasung i Kosobucki... Każdy z nich sądzi, że za ośmnaście tysięcy koron w gotówce i inne beneficja w naturze, nie licząc naturalnie tego, o czem głośno się nie mówi, warto się przecież poświęcić dla dobra ojczyznanego grodu, który potem gotów za to jeszcze pomnik wystawi!

Powiedzmy więc, że pan prezydent „wykiwał nas“ i cały Kraków z nami, pocieszajmy się przecież, że nie stało się to po raz pierwszy, a tem bardziej nie ostatni.

Najgorzej jednak, że mamy już święta za pasem, i to takie święta, których urządzenie kosztuje bardzo drogo, bo nie dość, że przygotowanie zapasów wymaga wielkich wkładów, jeszcze i następstwa są bardzo smutne, zwłaszcza, że dzięki podwyższone taksie aptekarskiej podrożały nawet lekarstwa, między innymi i olej rycynowy. Z tego widać, że dziś już takie obrzydliwe czasy, że biedny człowiek nie może sobie nawet pozwolić na chorobę, musi to zostawić dla bogatych.

Z miejskich zapasów w okresie przygotawczym do świąt korzystać nie możemy, ograniczają się bowiem tylko do ziemniaków i mleka, a tych najmniej potrzeba w tym czasie. Gdy się jednak kupi Wolę Justowską i założy tam racjonalną hodowlę nierogacizny w miejskim zarządzie, nie będziemy się kłopotać, skąd wziąć na Wielka-

LEON GRABOWSKI
W KRAKOWIE

Magazyn konfekcji damskiej
PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.
Magazyn sukien męskich
(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.

noc szynkę lub kielbasę... Zgłosisz się tylko w magistracie u odnośnego referenta, oświadczysz swe życzenie, za dwa, najwyżej trzy dni masz, czegoś pragnął... Chyba, że się spóźnisz i uprzedzą cię protegowani, bo i to się zdarza. Ale wówczas musisz sam sobie przypisać winę!

Owo kupno Woli Justowskiej bardzo mi się podoba, wolałbym jednak, aby prócz Panieńskich Skał i folwarku zakupiono także i pałac wraz z ogrodem, gdyż zamienionoby go niezawodnie na letnie mieszkanie dla pana prezydenta, co pociągnęłoby za sobą z pewnością założenie tramwaju z Krakowa aż na Wolę, aby dzieci pana prezydenta mogły jeździć do szkoły. Wyszlibyśmy więc na tem wszyscy jak najlepiej. Rozparcelowane grunta folwarczne sprzedanoby spółce Beringer & Federowicz i temi pieniędzmi pokryłoby cenę kupna całości, pałac i Panieńskie Skały pozostałyby nam w prezencie. Zachodzi jednak pewna obawa! W lesie wolskim znajduje się prochownia, która może kiedyś przy pomocy jakiejś *vis major* wylecieć w powietrze i zabrać ze sobą całą Wolę, może więc kupno nie dojdzie do skutku... a miasto zamiast niej nabędzie Bonarkę, gdzie się pan prezydent zresztą już zagospodarował.

Nie wtem, nie wtem prawdy, być może, że jest to zwykła mistyfikacja prima-aprilisowa.

Także jakoś niewyraźną jest sprawa z gruntami pofortyfikacyjnymi.

Obiecywano wprawdzie, że zostaną one sprzedane przez publiczną licytację, tymczasem słyhać tu i ówdzie, że najlepsze części już dawno przeznaczono dla różnych protegowanych reszta dopiero jest do pozbycia i to za bardzo słoną cenę. Kraków teraz to druga Wieliczka, gdzie skosztujesz, sama sól.

Być może, że po ostatnim zjeździe demokracji we Lwowie zmienia się stosunki na lepsze, jeśli zaś pozostanie tak, jak było dotąd, przyjdzie nam ze zgrzyoty zginać chyba samobójczą śmiertnicą.

C. k. krakowska demokracja rozpada się na kilka odłamów, walczących ze sobą ile siły i podstawiających sobie nogę na każdym kroku. Kosobuczyk a Wolnista, to dwa w ręcz sobie przeciwne pojęcia, choć obaj to podobno demokraci. Wystarczy, aby jeden powiedział, że coś jest białe, drugi zaraz postara się udowodnić, że to nieprawda.

Najgorzej na tem wychodzą sprawy

ogółu, które muszą ustąpić pierwszego miejsca sprawom jednostek.

Ponieważ wobec tego demokracja zaczęła schodzić na psy, zwołano wiec przedstawicieli we Lwowie. Zjechała się cała kupa, między nimi bardzo wielu przedstawicieli rodów, wywodzących się aż z Palestyny. Radzono długo i zawzięcie i postanowiono w rezultacie, że demokracja potrzebuje konsolidacji, zwłaszcza w Krakowie, gdyż w przeciwnym razie nikt się z nią nie będzie liczyć.

Referentem był słynny artysta kabaretowy i dyplomata, bar. Roger Bataglia, jak już z samego widać nazwiska, demokrata z krwi i kości. Przedstawił on program stronnictwa, przyjęty w całości przez zgromadzonych, z drobnymi tylko poprawkami.

Długo dyskutowano nad reformą wyborczą, czy ona ma być trójprzymiotnikową, czy cztero. Większość zadeklarowała się jako zwolennicy czteroprzymiotnikowej, choć, nawiasem mówiąc, woleliby dotychczasowy system kuryalny, jako bezpieczniejszy, zwłaszcza przy użyciu patentowanych urn systemu pana Jana Kantego.

Ostrzej starto się przy obradach nad sprawą oświaty i wychowania młodzieży. Referent zaproponował, że wychowanie to powinno być oparte na gruncie narodowym i religijnym, w niezależności od interesów partyjnych i klasowych, oraz wszelkich wpływów postronnych. Sprzeciwił się temu redaktor Srokowski, który chciałby wychowywać młodzież w duchu liberalnym i postępowym, gdyż jak twierdzi: „Ideały hiszpańskie nie mogą demokratom przyświecać, sutanny trzymać się nie chcemy“...

Wierzę temu mocno, większość demokratów wolałaby jupicę.

Rozpoczęło się wzajemne przekonywanie się, czy religia jest potrzebną czy nie, ostatecznie przyjęto wniosek zmodyfikowany przez słynnego Nutkę Rydzynskiego, brzmiący:

„Wychowanie młodzieży winno być oparte na gruncie narodowym i religijnym, a w zupełnej niezależności od wszelkich interesów partyjnych i klasowych oraz wszelkich wpływów postronnych, tamujących rozwój oświaty i wolność nauki“.

Demokratom nie wypadło zerwać od jednego zamachu z religią i tak im już powiadają wszyscy, że stali się żydowskimi parobkami.

W ciągu dyskusji usłyszeliśmy jednak pewien zwrot, który nas zajął. Pan Federowicz zastrzega się przeciw

utilitaryzmowi, jako zasadzie. Program musi być ideowy. Tego samego zdania jest i pan Kosobucki.

Te słowa w ustach właśnie tych panów są poprostu śmieszne, jeden przecież i drugi, to znani polityczni geszefciarze, którzy, gdyby nie osobiste korzyści, nie mieszałiby się wcale do spraw publicznych.

Nawet nie wiedzieliśmy, że mamy wśród siebie tak cnotliwych Katonów, mogących stać się wzorem dla innych narodowości.

Po obiedzie, gdy humory już się poprawiły, radzono nad organizacją stronnictwa. Referował dr. Dwernecki. Zgodzono się na wniosek kompromisowy, iż krajowy zjazd uznaje jednolitą organizację za konieczną, spowoduje rozwiązanie obecnie istniejących tam, gdzie ich jest po kilka w jednym mieście, a zawiąże wszędzie jednolitą, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz.

Do prezydium wybrano z Krakowa dra Bandrowskiego i Federowicza.

Wobec tego karawan będzie się musiał pogodzić ze „Smokiem“, Wolny rzuci się w objęcia Kosobuckiego i nastanie czas prawdziwie wiosenny.

Demokracja porośnie w nowe piórka, czy to jednak przyda się jej na co, dziś powiedzieć trudno tam trzeba przeprowadzić reorganizację od samych podstaw.

Dyskusję nad tą sprawą odkładam na później i kończę życzeniem „Wesołych Świąt“ dla P. T. Czytelników.

C. k. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie.

L: $\frac{100/V}{51}$ 912

Kraków, dnia 20 marca 1912 r.

Ze względu na to, że umyślnie pociągi na szlaku **Podwołoczyska - Karlsbad** zaprowadzone w ubiegłym roku okazały się bardzo dogodnymi, rozpoczęną one w tegorocznym sezonie letnim ruch już 15 maja i będą kursowały do 30 września.

Pociąg wyjeżdżający z Podwołoczysk o godz. 10:12 przedpołudniem, będzie odjeżdżał ze Lwowa o godz. 2:05 popołud., przyjedzie do Krakowa już o 7:36 wieczór, a odjeżdżając z Krakowa o 7:44 wieczór, stanie w Pradze o godz. 5:13 rano a w Karlsbadzie o 9:54 przedpołudniem,

W odwrotnym kierunku będzie ten pociąg wyjeżdżał z Karlsbadu o godz. 7:06 wieczór, z Pragi o 11:10 w nocy, a przyjeżdżał do Krakowa o 8:14 rano, do Lwowa o 2:00 popołud., a do Podwołoczysk o 5:55 popołudniu.

Dla wygodnego pomieszczenia podróżnych będą się te pociągi składały z odpowiedniej ilości wagonów osobowych wszystkich klas najnowszej konstrukcji

Ponadto będzie kursował tymi pociągami wagon sypialny I i II klasy na całym szlaku Podwołoczyska-Karlsbad i wagon restauracyjny na szlaku Podwołoczyska-Bogumin.

Za c. k. Dyrektora kolei państwowych:

Szlachtowski.

M. Jarra

**Pierwsza krajowa fabryka
wytwarzająca wyrobów metalowych, srebrnych i złotych w Krakowie**

ul. Berka Josełowicza 21

**Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I
od strony pomnika Mickiewicza**

wyrabia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności. ::

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskie L. 22—24

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil.  Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów

Kapitały rezerwowe około 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucyje wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Założone w r. 1860.

Towarzystwo

Założone w r. 1860.

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910.:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **koron 62,297.871.—**

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **koron 2.289,032.043.—**

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **koron 121,428.776.—**

Od początku istnienia Towarzystwa:

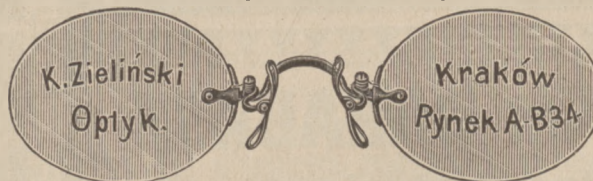
Wyplacone szkody we wszystkich trzech Działach: **koron 253,417.902.—**

Wyplacone Członkom zwroty i dywidendy: **koron 38,375.602.—**

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — Sekcye w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.

Dom handlowy i przemysłowy

Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska. Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.





Znane z dobroci

Zarówki Warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektr. w Warszawie
wszędzie do nabycia.
Fabryczne biuro sprzedaży:
Kraków, ul. Karmelicka 9.



Świeżo odnowiona

Restauracya Hotelu „Pod Różą“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu „pod Różą“

poleca: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyумы. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki.

Bieliznę damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi.

Pończochy damskie i dziecinne. **Gorsety** ooooo paryskie marki P. D. ooooo

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostyумы

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich

poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

WIKTOR BARABASZ

**Skład fortepianów,
pianm i harmonium**

Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. — Wylączne zastępstwo
L. BÖSENDORFERA.

== Wielki wybór instrumentów przegranych. ==

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tyton, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakieci „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakieci waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ**, w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produkta mleczarskie.

LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.

Zakład dentystyczny Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5
w Krakowie, ul. Jagiellońska 6, I. p.